Łódź, 5/V 1905 r.

№ 99.

Rok VIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 22 kwietnia (5 maja) 1905 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Piusa W.
Sob. Św. Jana Ap.
Niedz. Grobu Chr.
Pon. Św. **Stanisława,**
Wtor. Św. Grzegorza.
Środa Św. Antonina B.
Czwart. Św. Mamerta B.

Wschód sł. godz. 4 m. 32.
Zachód sł. godz. 7 m. 22.
Dług. dnia godz. 14 m. 50.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.—
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY: bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10, f) 8.50, g) 12.30.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20, p) 11.00, r) 4.35.**

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **8.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **8.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Alzacya i Lotaryngia.

—o—

Trwoga, wywołana w całej Europie sprawa marokańską, byłaby niemożliwą, gdyby źródło złego—kwestya alzacko-lotaryńska — była usunięta z porządku dziennego polityki międzynarodowej.

Cesarz Wilhelm II nieraz czynił usiłowania w celu zbliżenia się do Francyi, lecz przeszkadzała temu niemożliwa do sforsowania barykada—idea odwetu; sprawa oderwania od Francyi Alzacyi i Lotaryngii, które przez wieki dzieliły z nią wspólne losy.

Alzacya, której najdawniejszymi mieszkańcami byli celtowie, w r. 870 weszła w skład państwa niemieckiego i była rządzona przez nuncyuszów, których później zastąpił książę dziedziczny. Ostatnim takim księciem był Konradyn z rodu Hohenstaufenów. Następnie rządzili Alzacyą landgrafowie. Wreszcie Habsburgowie byli landratami dziedzicznymi Wyższej Alzacyi, którą przyłączyli do swoich dóbr osobistych.

W r. 1648 po pokoju westfalskim przyłączono Alzacyę do Francyi, z którą przeżyła złe i dobre czasy aż do pokoju frankfurckiego, do roku 1871. Wówczas wbrew woli mieszkańców przyznano Niemcom Alzacyę wraz z częścią Lotaryngii.

Lotaryngia, obejmująca kraje pomiędzy Skaldą, Renem, Mozelą i Saoną, czyli t. zw. Królestwo Lotaryńskie, była zawsze jabłkiem niezgody pomiędzy Niemcami a Francyę i nieraz przechodziła z rąk do rąk. Podczas wojny o tron polski zajęli Lotaryngię francuzi w r. 1733, ale na mocy traktatu wiedeńskiego odstąpili ją w r. 1735 Stanisławowi Leszczyńskiemu, królowi polskiemu, po którego zgonie w dniu 22-go lutego 1766 r. kraj ten został wcielony do Francyi i przebył pod jej panowaniem do wojny z Niemcami w latach 1870 — 1871. W r. 1871 część Lotaryngii czyli t. zw. Lotaryngię niemiecką musiała Francya wraz z Alzacyą odstąpić Niemcom.

Od tej pory Alzacya i Lotaryngia tworzą kraj korony niemieckiej, pozostający pod zwierzchnią władzą cesarza niemieckiego, źle rządzony przez namiestników, mianowanych przez cesarza systemem pruskim.

Oderwanie tych prowincyi od Francyi głęboko zraniło duszę narodową francuzów i stało się kością niezgody między Niemcami a Francyą, nawet wówczas, gdy idea odwetu już osłabła.

Cesarz Wilhelm od samego początku wstąpienia na tron cesarsko niemiecki, dążył do zapewnienia sobie spokojnego władania Alzacyą i Lotaryngią i do zapewnienia nienaruszalności granic Niemiec od strony Francyi. Czynił on przy każdej nadarzonej sposobności wysiłki, aby pogodzić Niemcy z Francyą lub też co najmniej uczynić możliwem ich dobre sąsiedzkie pożycie. Nie udawało się mu to przecież. Teraz znów skorzystał ze sposobności, aby w przyjaznej chwili załatwić się z tą kwestyą drażliwą, zmuszającą Niemcy mieć zawsze bacznie zwróconą uwagę na swe granice zachodnie—a tem samem być skrępowanemi w działaniach na innych polach swej polityki zagranicznej.

Podróż do Tangeru cesarza Wilhelma II i jego tam zachowanie się zadziwiła i zaniepokoiła świat dyplomatyczny a w dodatku była dlań nieoczekiwaną bynajmniej niespodzianką.

Kiedy bowiem w kwietniu roku zeszłego, pomiędzy Anglią a Francyą podpisaną została ugoda o Egipt, Marokko i inne kraje, rząd niemiecki bardzo dobrze był poinformowany, o co rzecz idzie i ani jednem słowem, pomimo to nie zaprotestował.

Niedość na tem, w parlamencie niemieckim hr. Büllow wprost oświadczył, że ugoda franko-angielska nie narusza interesów niemieckich.

Dlaczego dopiero teraz Marokko nabrało wartości dla Niemiec i stało się celem energicznej działalności dyplomacyi niemieckiej? Dlaczego cesarz Wilhelm II odbył sensacyjną podróż do Tangeru a organy urzędowej prasy niemieckiej dowodzą, że rokowania między Francyą a Niemcami w sprawie marokańskiej są zbyteczne i że zatarg ten może być załatwiony tylko przez konferencyę międzynarodową?

Przyczyna tego zjawiska nader jasna.

Przed rokiem przebieg wojny rosyjsko-japońskiej był jeszcze znakiem zapytania, wskutek tego rząd niemiecki zachowywał się pomimo woli z wielką ostrożnością. Teraz wskutek niepowodzenia oręża rosyjskiego stan sprawy zmienił się o tyle, że cesarz niemiecki mógł zdecydować się na demonstracyę polityczną przeciw Francyi, sojuszniczki Rosyi.

Niewątpliwie na Dalekim Wschodzie Rosya i Niemcy mają jednakowy interes w zgnębieniu Japonii. Ale gdy Japonia wykazała, że może niebawem stać się potężnem państwem, Niemcy radziby utrzymać z nią na wszelki wypadek dobre stosunki, jednocześnie nie gniewając się wcale, gdyby Rosyi udało się pobić Japonię.

Ale gdyby Rosya zwyciężyła Japonię, cesarz niemiecki nie odważyłby się na poruszenie sprawy marokańskiej. Co innego gdy jest przekonany, że Rosya w danej chwili nie może pośpieszyć z pomocą Francyi, zajęta ciężką wojną na dalekich swych granicach wschodnich, skorzystał więc ze sposobności, tym bardziej, że posiał podstawę do wyprowadzenia wniosku, iż Anglia zachowa się neutralnie w obec tej politycznej demonstracyi.

Stało się inaczej, chociaż bowiem Francya wojny z Niemcami w danej chwili życzyć sobie nie może i choć im z początku wykazała skłonność do ustępstw, zachowanie się Angli zaostrzyło sprawę a dwukrotne spotkanie króla Edwarda VII z prezydentem Loubetem i dłuższy jego pobyt w Paryżu, znacznie dodały ducha rządowi francuskiemu.

Tymczasem Niemcy, jakby naumyślnie, zaostrzają zatarg. Wyprawa bowiem posła niemieckiego w Tangerze br. Tattenbacha do Fezu i przyjęcie, jakie go tam oczekuje, muszą podrażnić dumę narodową francuzów. Hr. Tattenbach, w otoczeniu oficerów niemieckich jedzie do Fezu, witany po drodze przez tłumy maurów, jako obrońca Maroka. Hrabia oświadczył przytem, że głównym celem jego podróży, jest zapewnienie niezależności sułtanatu marokańskiego i że nie powróci do tej pory, dopóki nie otrzyma zapewnienia, że sułtan nie uczyni nic takiego, coby mogło zagrażać polityce drzwi otwartych.

Tryumf Niemiec w Maroko podniósł, znacznie i tak już stojący na wysokim poziomie urok imienia niemieckiego wśród muzułmanów i umocnił wpływy niemieckie w mieście muzułmańskiem, co wcale nie jest pożądanem dla Anglii.

Ale sprawa marokańska nie może doprowadzić do wojny Francyi a prawdopodobnie i Anglii z Niemcami. Dyplomacya europejska rozumie dobrze, że gdyby nie Alzacya i Lotaryngia stosunki francusko-niemieckie mogłyby przybrać przyjazny charakter i że sprawa marokańska nie jest znów dla Niemiec tak ważną, aby nie ofiarowały jej na rzecz dobrego porozumienia z Francyą.

To też wysunęła się znów na porządek dzienny sprawa neutralizacyi, Alzacyi i Lotaryngii, które winny utworzyć niezależne państwo na wzór Belgii.

S. J.

W ‹Warszawskim Dniewniku› czytamy:

„D. 4 b. m. Warszawa jeszcze raz przeżyła dzień trwogi. Posłuszni rozkazom członków partyi socyalno-demokratycznej, która postanowiła w formie protestu uczcić pamięć osób, które ucierpiały w d. 1 maja r. b. przez ogólne bezrobocie, fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, większość sklepów i magazynów, redakcye gazet miejscowych, część restauracyj i cukierni zaprzestały pracy od samego rana. Dla zapobieżenia zbiegowiskom i ochrony porządku na ulicach, po mieście chodziły i jeździły patrole wojskowe. Ruch kołowy prawie zupełnie został przerwany; na zarobek wyjechli dorożkarze żydzi; jeździły tylko omnibusy żydowskie i wozy ładunkowe. Tramwaje kursowały.

Na ulicy Leszno, około domu nr. 27, przy aresztowaniu człowieka, zdzierającego z dorożkarza liberyę, tłum około 300 ludzi napadł na patrol wojskowy, aby odbić aresztowanego. Odpierając napaść, żołnierze ranili bagnetem wyrobnika J. Żukowskiego i wystrzałem z karabina nieznanego człowieka, którego aresztowano. Tłum potem się rozbiegł.

Wczoraj około godziny 10 wieczorem, na patrol wojskowy, przechodzący przez ulicę Marszałkowską, nieznany złoczyńca rzucił bombę około domu nr. 116; na szczęście bomba, zapłonąwszy jarzącym zielonkowatym płomieniem z masą dymu i spowodowawszy wystrzał w rodzaju karabinowego, nie wybuchła. Rannych nie było.

Policya odnalazła i aresztowała złoczyńcę, który z tłumu manifestantów w dn. 1 maja r. b. w Alei Jerozolimskiej wystrzelił i ciężko ranił młodszego dozorcę rewiru Ewhuta.“

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Chocisława. Jutro Gościwita.

TEATR VICTORIA. Dziś Jutro „W przystani“, dramat Engla. Występ gościnny Żelazowskiego. Początek przedstawienia o g. 8¼ wieczorem.

TEATR WIELKI. Jiutro „Lizystrata,“ operetka Linkego. Początek przedstawienia o godzinie 8¼ wieczorem.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. otwarta od godziny 10 rano do 8 wieczorem.

KRONIKA.

Podatek drogowy i asekuracyjny. Od dnia wczorajszego kasa miejska rozpoczęła przyjmować podatek drogowy i ubezpieczeniowy od ognia.

Z kolei. Zarząd kolei Fabryczno-łódzkiej wydał rozporządzenie, aby pociąg osobowy № 9, który przychodzi do Łodzi o godz. 8-ej min. 20 wieczorem, dla wygody publiczności zatrzymywał się jedną minutę na przystanku Gałkówek przez cały miesiąc maj.

Ogólne zebranie. Jutro o godzinie 9-ej wieczorem w sali Koncertowej, przy ul. Dzielnej, odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych w Łodzi.

Z cechów. Dnia 7 b. m. odbędzie się w lokalu ‹Liry› (Nawrot № 38) miesięczne zebranie Zgromadzenia czeladzi ślusarzów.

Osobiste. Policmajster miasta Łodzi r. st. Chrzanowski wyjechał onegdaj z Łodzi na urlop; zastępuje go naczelnik rezerwy policyjnej Bogdanow.

Telefony. Zarząd telefonów łódzkich nadesłał nam następujące zawiadomienie:

„Od d. 11 maja r. b. wprowadza się w sieci miejskiej wywoływanie abonentów podług numeru telefonu, a nie z nazwiska, t. j., że osoba żądająca od stacyi centralnej połączenia, powinna koniecznie wymienić w polskim albo rosyjskim języku numer telefonu tego abonenta, z którym życzy sobie rozmawiać. Dla wskazówki odnośnych №№ służyć będą corocznie wydawane listy abonentów.

Przy wywoływaniu abonentów w Zgierzu, Tomaszowie, Pabianicach i Konstantynowie, rozmawiających z siecią łódzką za pośrednictwem linij kollektywnych, należy najsamprzód żądać od stacyi centralnej łódzkiej połączenia z temi miastami, a następnie prosić stacye tych miast o połączenie z odnośnym abonentem, wymieniając jego nazwisko.

Wszelkich objaśnień udziela od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem wydział informacyj, № telefonu 580.

Jednocześnie z powyższem ogłoszeniem Zarząd telefonów uprasza pp. abonentów, którzy mają projekt zmienić swe mieszkania w lipcu r. b., aby najpóźniej do dnia 15 maja piśmiennie o tem Zarząd zawiadomili, podając swoje nowe adresy, a to w celu uniknięcia opóźnień w przeniesieniu ich aparatów telefonicznych“.

Kolej dojazdowa. Wspominaliśmy w swoim czasie o zatwierdzeniu przez władzę wyższą projektu budowy kolei dojazdowej, mającej połączyć zakłady fabryczne ze stacyą towarową kolei Kaliskiej. Otóż obecnie przystąpiono do robót około budowy zatwierdzonej kolei, której kierunek wytknięto przez ulicę Ogrodową, Cmentarną, obok szosy Konstantynowskiej. Budowa tej kolei ukończona ma być za kilka tygodni.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Wczoraj o godz. 8½ wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, pod przewodnictwem prezesa p. Huberta Mühle, odbyło się posiedzenie Zarządu, na którem po załatwieniu paru spraw bieżących, omawiano sprawę, w jaki sposób bowiem zebrać dane statystyczne o ilości majstrów fabrycznych w Łodzi i o ich cenzusie naukowym.

Stowarzyszenie przyjęło w komis ‹Podręcznik dla majstrów tkackich w zakresie bawełnianym›, opracowany przez G. Żurawskiego, dla rozpowszechnienia go pomiędzy członkami.

Jutro o godz. 8 wieczorem odbędzie się miesięczne posiedzenie Zarządu.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności. Dziś Zarząd żyd. Tow. dobroczynności. z powodu zupełnego braku funduszów, zaprzestał wydawać ubogim tkaczom zasiłków pieniężnych. Natomiast rozpoczeto wydawać chleb, w ilości 20 funtów na każdą rodzinę. Dziś wydano 350 rodzinom.

Sprawozdania „Z kolei elektrycznej“ i ‹Komitetu przeciwżebraczego,› z powodu nawału materyału, odkładamy do jutra.

Napady. Na ul. Lipowej nr. 46 Oskar Sznycer, 40-letni tkacz, został napadnięty i pobity, skutkiem czego ma złamane kilka żeber. Odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża. — Na ul. Smugowej nr. 19 Michał Linke, 43-letni woźnica z fabryki Biedermana, został napadnięty i ciężko poraniony w głowę ostrem narzędziem. L. odwieziono do szpitala fabr.—Na ul. Żelaznej 10 Piotr Krysiak, rob. fabryki Scheiblera, l. 46, został zraniony nożem w lewą łopatkę i na Wspólnej nr. 4 Filip Król, 40-letni robotnik fabryczny, napanniety został w celu rabunku i otrzymał dwie rany, zadane tępem narzędziem w głowę.

— Wczoraj znów zdarzyły się wypadki napadu na agentów policyi śledczej. O godz. 6 i pół wieczorem na ul. Przejazd poraniono 18-letniego Władysława Szczepaniaka (juniora).—O godz. 8 wieczorem na przechodzącego przez ul. Mikołajewską, w pobliżu kościoła św. Krzyża, 29 letniego Władysława Romanowicza napadło kilku ludzi i zadało kijem parę ran tłuczonych w głowę i plecy.

— Dziś, około g. 1 po poł., na przechodzącego przez las miejski, położony przy szosie Rokicińskiej, 19-letniego Juliusza Tene, napadło trzech drabów, którzy zadali mu kilka ran nożem w głowę, plecy i ramię. W ciężkim stanie zdrowia lekarz Pogotowia odwiózł chorego do szpitala Czerwonego Krzyża.

Bójki. Wczoraj na Zielonym Rynku pobili się dwaj znajomi, z których Suchwik Kosman, 56-letni wyrobnik ze Zduńskiej Woli, został uderzony kijem w głowę, skutkiem czego otrzymał ciężką raną.

— Na ul. Widzewskiej nr. 32 Saweł Krywen, 12-letni syn handlarki, uderzony przez nieznajomego kamieniem, otrzymał ranę w głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Dzielnej nr. 31 Michalina Kwaskowska, lat 48; na ulicy Wschodniej nr. 23 Kluger Szejnig, lat 65; na ul. Leszno nr. 12 Chaja Fajrew, lat 14 i na ul. Franciszkańskiej nr. 52 Katarzyna Miller, lat 38, która odwieziona została do szpitala Poznańskich.

Zatrucie. Na ul. Zawadzkiej nr. 28 (Bałuty) A. S., lat 32, żona woźnego teatru przez pomyłkę napiła się esencyi octowej. Lekarz Pogotowia, używszy odpowiednich środków, niebezpieczeństwo usunął i chorą pozostawił na miejscu.

Przejechanie. Na przechodzącą przez ul. Widzewską Weronikę Kołodziejską, 13-letnią służącą, około domu nr. 93 najechał wóz. Wydobyto ją ze złamaną prawą nogą. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu K. doraźnej pomocy, odwiózł ją do domu na ulicę Główną.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Wczoraj wieczorem w teatrze Wielkim na benefis Antoniego Różańskiego odegranym być miał ‹Piotr Plus›, dramat Christiansena. Przedstawienie przy dość dobrze wypełnionej widowni rozpoczęło się o godz. 8½. Akt I, po którym benefisantowi wręczono wieniec, kosz żywych kwiatów i wiązanki kwiecia, przeszedł spokojnie. Po akcie II, bardzo efektownym i pełnym głębokich myśli, ukazał się na scenie dyrektor Gawalewicz i zawiadomił widzów, że z przyczyn niezależnych od dyrekcyi, widowisko musi być przerwane. Usłyszawszy to oświadczenie, publiczność powstała z miejsc i w zupełnem porządku, bez wypadku, spokojnie rozeszła się do domów.

To samo miało miejsce w teatrze Apollo.

Dziś widowiska są zawieszone w obu teatrach.

Jutro w teatrze Wielkim odegrana zostanie po raz trzeci „Lizystrata“, operetka Lincka.

W teatrze zaś ‹Victoria› wystąpi po raz pierwszy w sezonie bieżącym gościnnie Roman Żelazowski, artysta teatrów warszawskich w znakomitym dramacie Jerzego Engla ‹W przystani“.

W niedzielę wieczorem Roman Żelazowski wystąpi w dwóch najlepszych swych rolach w dramatach włoskich: ‹Pietro-Caruso“ Roberta Bracco i ‹Nieuczciwi“ Rovietty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
4/V 1 pp.	749.1	+17.4	42	Pc W 0	Z dnia 4/V Temperatura max.+18.0° C. Temperatura min +7.1° C. Opadu 0.6
4/V 9 w.	749.8	+12.8	83	W 0	
5/V 7 r.	749.2	+10.8	95	Pc W 0	

OFIARY.

Na robotników pozbawionych pracy.

Ludomir i Wanda Kłokoccy, w rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra Polaskiego, 3 rb.

Na chleb dla głodnych.

K. D. 2 ruble.

Z WARSZAWY.

— Dziś rano po kilkodniowej przerwie wyszły pisma warszawskie.

— W dniu 4 ym b. m., jak donosi „Goniec Warszawski" od rana zapanował zwykły tryb życia: otwarto sklepy, magazyny, na ulicach pojawiły się tramwaje i dorożki.

Dopiero około godz. 10 rano na wielu ulicach rozpoczęto zamykać sklepy, tramwaje przerywały swoje kursy, a dorożkarze, zdjąwszy liberyę, zawracali do domów.

Na wielu ulicach, a szczególniej na Marszałkowskiej, zaczęły gromadzić się tysiączne tłumy, wkrótce też pojawiły się liczne patrole konne i piesze. Również w Alei Jerozolimskiej od Marszałkowskiej do Żelaznej krążyły gęste patrole, a nadto na kilku punktach ustawiono stałe posterunki wojskowe. Oczekiwanie na pogrzeb przeciągało się. Kiedy o g. 1-ej po południu na ulicy Marszałkowskiej pojawił się karawan i skierował się w Aleję Jerozolimską, rozległy się szmery, iż jedzie on po zwłoki jednej z osób zabitych. Przypuszczenie to okazało się mylnem, gdyż karawan zajechał nie przed prosektoryum szpitala Dzieciątka Jezus, lecz przed kościół św. Piotra i Pawła po zwłoki osoby, zmarłej przed dwoma dniami.

Około g. 4 — 5 po poł. zbiegowiska na ulicach zmniejszyły się, sklepy pootwierano i miasto przybrało zwykły wygląd. Tramwaje zaczęły kursować regularnie i dorożkarze wyjechali na miasto w zwykłym uniformie.

— Wczoraj o godz. 11 rano odbył się pogrzeb na cmentarz prawosławny wolski, zabitej w Alei Jerozolimskiej Eugenii Gotier, słuchaczki instytutu medycznego.

— Popołudniu wyprowadzono na cmentarz brudzieński zwłoki paru osób. Pogrzeby odbyły się każdy oddzielnie w odstępach półgodzinnych. Za karawanem postępowała tylko najbliższa rodzina.

Z Petersburga.

„Goniec warsz." donosi:

— Dzień 1 maja (18 kwietnia), którego z takim niepokojem oczekiwano w Petersburgu, przeszedł zupełnie spokojnie. Pozostaje do tej pory zagadką, kto byli autorami pogłosek o przygotowywanych zamieszkach, jak również zagadką pozostaje, czy pogłoski te opierały się na jakimkolwiek gruncie faktycznym? W każdym razie ludność Petersburga była niesłychanie wylękniona. Większość mieszkańców postanowiła przez cały dzień nie wychodzić z domu. Mnóstwo osób i inteligencyi wyjechało na ten dzień do Finlandyi lub do miejscowości letniczych pod Petersburgiem. Po mieście były rozpowszechniane listy z pogróżkami i proklamacye. Nadto znany jest nam wypadek uprzedzania w przygotowywanym pogromie ze strony osób urzędowych.

Oto p. Olga, córka Mikołaja N, która zamierzała w tym dnin kwestować w cerkwi Wniebowstąpienia, w roli przedstawicielki tow. Czerwonego Krzyża, otrzymała listowne uprzedzenie z podpisem osoby urzędowej, która wobec zajmowanego położenia, musiała być świadomą stanu rzeczy. Urzędowa osoba proponowała p. N., aby kwesty zaniechała i nawet aby przez cały świąteczny tydzień nie odwiedzała cerkwi wobec oczekiwanego pogromu inteligencyi.

— Czy policya ma prawo aresztować ucznia, zaopatrzonego w legitymacye od swej zwierzchności? Pytanie to w tych dniach rozwiązane było w praktyce w Gatczynie. Uczeń miejscowej szkoły realnej spotkał na ulicy jednego z licznych w Gatczynie agentów wydziału ochronnego i wyrzekł doń: «szpicel!» Agent wyjął gwizdawkę i zagwizdał. Na ten znak natychmiast zjawił się jeden ze stróżów, któremu agent kazał chłopca odprowadzić do biura policyjnego. W biurze policyjnem spisano protokuł i w kilka dopiero godzin odesłano go ztamtąd do domu, gdzie na chłopca oddawna już wyczekiwali rodzice, przestraszeni długą jego nieobecnością. Dowiedziawszy się o całem zajściu, rodzice chłopca złożyli skargę policmajstrowi, wyłuszczając w niej, że ucznia, zaopatrzonego w legitymacyę, policya nie ma prawa aresztować, jak również nie ma prawa spisywać protokułu i może o wykroczeniu zawiadomić władzę szkolną. Policmajster uznał słuszność skargi i za jawne naruszenia prawa przez swych podwładnych skazał ich:—agenta za zatrzymanie ucznia na 40 rb. kary, rewirowego za spisanie protokułu na 25 rb. i stróża za odprowadzenie aresztowanego ucznia na 10 rb. kary.

Dodać należy, że uczniowie szkoły realnej, koledzy zaaresztowanego chłopca, uznali postanowienie policmajstra względem stróża, który zrobił tylko to, co mu jego zwierzchność kazała, za niesłuszne, i zebrawszy między sobą 10 rb., karę za stróża uiścili.

— O wybuchu, jaki nastąpił 30 z m. w domu nr. 1a przy 7 rocie Izmajłowskiego pułku, nadchodzą szczegóły następujące: Mieszkanie, w którem wybuch nastąpił, zajmuje student instytutu inżynierów dróg i komunikacyi, zamieszkujący wraz ze swą matką. Jeden pokój w mieszkaniu ich odnajmował student instytutu górniczego. Pokój jego przedzielony był od reszty mieszkania, zajmowanego przez gospodarzów, jednym pustym pokojem. Dnia 30 kwietnia o g. 4 po poł. do sublokatora przybył jeden z jego kolegów z instytutu. Gość zatrzymał się do późnej nocy, gdy gospodarze położyli się spać. Wtem około godz. 5 rano rozległ się straszliwy, ogłuszający huk. Zbudzeni właściciele mieszkania wpadli do pokoju sublokatora. Oczom ich przedstawił się straszliwy widok. Student przybyły w gościnę, leżał na podłodze z rozszarpanym brzuchem i urwaną ręką w kałuży krwi; cały sufit był usiany zwłokami; drzwi i okna były rozbite. Drugi student, gospodarz, poraniony biegał po pokoju, krzycząc: doktora! Natychmiast zawiadomiono o wypadku władze policyjne. Student, w którego pokoju nastąpił wybuch, został aresztowany. Wszczęto energiczne śledztwo.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—?—

— «Ruś» ogłasza w stałej swej rubryce p. t. „Kwestya polska" list otwarty do ks. Paszkiewicza, z prośbą, aby pozwolił na przeniesienie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego z Homla do Warszawy.

Pomnik ks. Józefa, dłuta Thorwaldsena, będący dziełem niepospolitej wartości artystycznej, został przeniesiony z Warszawy do Homla podczas rządów namiestnika ks. Paszkiewicza i do obecnej chwili stoi w parku Homelskim, należącym do dominium Homel, które jest własnością dziedziczną sukcesorów książąt Paszkiewiczów.

— W rubryce p. t. „Kwestya polska», «Ruś" zamieściła memoryał rodziców młodzieży szkolnej z gub. wileńskiej i kowieńskiej, załączony ministrowi oświaty Głazowowi.

— Wczoraj po południu w Kaliszu odbył się pogrzeb Józefy Hadrys. Zwłoki przewieziono z Zawodzia na tutejszy cmentarz katolicki. Kondukt żałobny prowadził ks. kanonik Sobczyński w asystencyi licznego kleru. Za trumną szły wszystkie bractwa ze światłem i chorągwiami.

Straż honorową pełniła straż ogniowa ochotnicza. Policyi nie było. Porządek panował wzorowy. Nad otwartą mogiłą przemawiał ks. Nowicki. Na grobie złożono mnóstwo wieńców i kwiatów.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Otrzymane po południu.

Kalisz, 5 maja. Włościanie wsi Wierzbnik w powiecie wieluńskim zaczęli rąbać drzewa w lesie rządowym. W czasie usiłowań aresztowania rębaczów, straży leśnej stawiono zbrojny opór.

Białystok, 5 maja. Dziesięciu robotników w pobliżu Antoniewa ciężko ranili fabrykanta Jacobi.

Simferopol 5 maja. Rozpoczęte rozruchy szybko stłumiły wojska.

Odesa 5 maja. Robotnicy w drobnych piekarniach zawiesili pracę. Naczelnik miasta zwołał na naradę gospodarzów i pracowników w celu uregulowania sprawy. Za pozwoleniem naczelnika miasta zebrali się pracodawcy i pracownicy dla uregulowania wzajemnych stosunków.

Kijów, 5 maja. Starowiercy wysyłają do ministra spraw wewnętrznych telegram, z wyrażeniem Najpoddanniejszej wdzięczności z powodu Ukazu z dnia 30 kwietnia.

Gundżulin, 5-go kwietnia. Zauważono ruch chunchuzów i niewielkich oddziałów jazdy japońskiej na południowym zachodzie. Wydalanie chińczyków na prawem skrzydle rosyjskiem prowadzi się dalej. Po drogach ciągną na północny-wschód wozy z kobietami, dziećmi i sprzętami domowemi.

Zagraniczni agenci wojenni przybyli do głównej kwatery z Charbina i przedstawili się Liniewiczowi.

Londyn, 5 go maja. Biuro Reutera donosi: Król Edward przybył na stacyę Wiktorya, gdzie go spotkali ministrowie: Balfour, Lansdown i Askis Duglas.

Amoy, 5 maja. Biuro Reutera donosi: Na południowem wybrzeżu Chin panował złośliwy tajfun, który zaścignął eskadrę baltycką. Kilka drobniejszych statków odłączyło się od głównych sił Rożestwieńskiego.

Singapoore, 5 maja. Biuro Reutera donosi, że eskadra rosyjska przepłynęła tu w sile 6 okrętów wojennych i czterech węglowych. Pogoda mglista.

Tokio, 5 maja. „Times" donosi: Gazety tutejsze uważają wydalenie eskadry Rożeństwieńskiego z Kamranu za żart wobec dogodności, jaki przedstawiał dla niego Honguj i przypuszczają, że nadszedł czas i obowiązek samoobrony może zmusić go do stanowczych kroków.

Londyn, 5 maja. Wobec pogłosek, że władze w Szanghaju pozwoliły «Askoldowi» ładować węgiel i ustawić na właściwych miejscach główne części maszyn, rząd angielski nakazał posłowi swemu w Pekinie przeprowadzić śledztwo i w razie konieczności uprzedzić Chiny, że okręty rosyjskie nie powinny wyjść z portu. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że pogłoski o niewypełnianiu przez Chiny obowiązków neutralności były nieprawdziwe, wskutek czego i nota nie została mu wręczona.

Teheran, 5 maja. Obawiając się podatków i protestując przeciw podróży Szacha, znakomici kupcy zatrzymali Abdul-Azisa w odległości 12 wiorst od Teheranu. Rejentowi udało się nakłonić kupców, aby wznowili handel. Bazary były zamknięte przez 5 dni.

Wenecya, 5 maja. Biuro Stefaniego donosi, że cesarz niemiecki z księciem zeszli z „Hohenzollerna" i odpłynęli potem wśród pełnych zapału okrzyków owacyjnych.

Londyn, 5 maja. Doniesienie «Standarda» z Waszyngtonu, jakoby Anglia zwróciła się z notą do Stanów Zjednoczonych o obowiązku przestrzegania neutralności mocarstw, są nieprawdziwe.

Londyn, 5 maja. Biuro Reutera donosi: Wedle prywatnych informacyi gazety „Pall Mall" okręty transportowe, które wypłynęły z eskadrą Niebogatowa z Dżibuti, przybyły do Sabanku z połamanemi sterami.

Karlsruhe, 5 maja. Cesarz wysłał do króla włoskiego depeszę, z wyrażeniem wdzięczności za okazaną mu serdeczną gościnność i dziękował, że mógł w Neapolu uścisnąć dłoń królewską, oraz wzmocnić węzły, łączące obie dynastye i oba kraje.

Chicago, 5 maja. Biuro Reutera. Wskutek bezrobocia woźniców tramwajowych, rozruchy wciąż trwają. Raniono kilku woźniców, nienależących do związku, służących u osób prywatnych.

Sofia, 5 maja. Grecy w święta Wielkanocne wywołali anti bulgarskie rozruchy. Napadli na dyrektora gimnazyum żeńskiego i ranili śmiertelnie kindżałem duchownego bulgarskiego Misitlewa.

(Patrz str. 6-tą).

„Wyznania obce“.

—:—

Wyciąg z osobnego dziennika Komitetów ministrów z dnia 22 lutego (7 marca) i l-go (14) marca o porządku wypełnienia 6 punktu imiennego Najwyższego Ukazu z d. 12 (25) grudnia 1905 roku, dotyczącego wyznań obcych.

(Dalszy ciąg).

Jednocześnie ze zmianą instrukcyi z 1900 roku w wyżej wskazanym duchu, Komitet uważa za najzupełniej odpowiadające celowi zniesienie i tych dalszych środków, które wywołało niezachowanie porządku egzaminów, ustanowionego przez wzmiankowaną instrukcyę. Wobec tego Komitet uważa za odpowiednie przedstawienie obecnie już do Najwyższej decyzyi podania zniesienie Nawyższego rozkazu z dnia 1 stycznia 1902 roku co do poza seminaryjnych egzaminów, którego zastosowanie w przyszłości nie będzie już potrzebne, i o nadawanie osobom duchownym wyznania rzymsko-katolickiego w guberniach Królestwo Polskiego, które przeszły całkowity kurs miejscowych seminaryów, otrzymały święcenia kapłańskie, ale nie złożyły ostatecznych egzaminów dodatkowych, prawa obejmowania stanowisk duchownych w parafiach rzymsko-katolickich.

Komitet uważa przytem za możliwe wypowiedzenie przekonania, że takie postawienie sprawy nie stanie się przeszkodą ku dalszemu polepszeniu wykładów przedmiotów rosyjskich w seminaryach. Jak widać z wiadomości, dostarczonych przez ministeryum spraw wewnętrznych, w ciągu krótkiego odstępu czasu, który upłynął od chwili ustanowienia faktycznego ze strony rządu nadzoru nad wykładami wzmiankowanych przedmiotów w rzymsko katolickich seminaryach, stan tej sprawy stale się polepsza. Usilność w stawianiu prawnych żądań przez ministeryum zmusiła dyecezyalnych zwierzchników do zwiększenia liczby godzin, powiększenia programów nauk i uczynienia zadość żądaniom obowiązkowych piśmiennych robót z języka rosyjskiego w ciągu roku szkolnego. Ministeryum spraw wewnętrznych niewątpliwie i nadal będzie starało się o stopniowe polepszanie sprawy wykładów przedmiotów rosyjskich, w drodze prawnego oddziaływania na biskupów, czerpiąc swoje wiadomości ze sprawozdań przedstawicieli ministeryum oświaty.

Przechodząc następnie do rozważenia sprawy zmian niezbędniejszych w prawodawstwie, dotyczącem wyznań obcych, i biorąc za punkt wyjścia złożone w tym przedmiocie podania wyższych przedstawicieli duchowieństwa rzymsko-katolickiego i protestanckiego, Komitet zatrzymał się na poglądach na porządek wznoszenia obcowyznaniowych kościołów i domów modlitwy. Obowiązujące odpowiednie przepisy wyrażają się w tem zasadniczem wymaganiu, aby pozwolenie na każdą oddzielną budowlę zależne było od decyzyi miejscowej gubernialnej administracyi, obowiązanej w każdym oddzielnym przypadku specyalnie porozumiewać się z miejscową prawosławną władzą dyecezyalną.

Ustalenie się tego rodzaju wymagania objaśniane było znacznem rozpowszechnieniem tej lub innej obcej wiary w takich miejscowościach państwa, w których względy religijno-politycznego charakteru wywoływały w swoim czasie potrzebę zapewnienia obrony religii prawosławnej.

Podobne ograniczenia prowadzą jednak do niepomyślnych rezultatów, wobec tego rozciągłego komentowania, jakie czynią przedstawiciele administracyi miejscowej i osobliwie wskutek bardzo częstych przypadków nieprzychylnego zachowywania się do wykonania projektowanych budowli.

Jednym ze skutków takiego stanu rzeczy są te trudności, które spotykają osoby wyznań obcych przy tworzeniu nowych parafij, nawet w tych przypadkach, kiedy przy znacznem zwiększeniu się liczby ludności obcowyznaniowej w tej lub innej miejscowości, ostatnia posiada zupełnie dostateczne do wybudowania nowego kościoła środki.

Uznając takie położenie, przy którem religijne potrzeby oddzielnych grup ludzi wierzących pozostają niezaspokojonemi, za nienormalne z punktu widzenia zasadniczych praw o religijnej tolerancyi, Komitet ministrów uważa za konieczne zniesienie istniejących obecnie ograniczeń budowy domów modlitwy wyznań obcych, usunięcie niemogącego być w tym przypadku cierpianem decydowania ze strony administracyi, i ścisłe określenie w artykułach prawa tych warunków, przy których zachowaniu budowa domów modlitwy nie mogłaby być zabraniana. Za warunki takie, w postaci prawidła ogólnego, zdaniem Komitetu uznane być powinny: zgoda odpowiedniej władzy wyznania obcego, istnienie niezbędnych na budowę i utrzymanie kościoła pieniężnych środków i zachowanie ustanowionych w ustawie budowlanej wymagań technicznych.

Mając jednocześnie na uwadze, że może zajść potrzeba, w postaci wyjątku, specyalnych ograniczeń dla niektórych miejscowości państwa, Komitet uważa za właściwe polecenie ministrowi spraw wewnętrznych wniesienie do Rady państwa podania o rewizyi, na wyżej wyłuszczonych podstawach, ustaw, ściągających się do wznoszenia świątyń i domów modlitwy wyznań obcych.

Niezależnie od sprawy prawa o wznoszeniu kościołów, dla wyznania rzymsko-katolickiego posiada doniosłe znaczenie sprawa o charakterze bardziej specyalnym: o ustanowionem mocą art. 187 i uwagi do niej ust. spraw duch. wyzn. obcych, zamykaniu w guberniach Królestwa Polskiego rzymsko-katolickich klasztorów, w razach, kiedy liczba żyjących zakonników, wskutek stopniowej straty, dochodzi do 7 osób. W przypadku tym zamknięcie nieetatowych klasztorów jest obowiązkowe, a zamknięcie etatowych może nastąpić po porozumieniu się ministra spraw wewnętrznych z generał gubernatorem warszawskim, przyczem za przyczynę zamknięcia etatowych klasztorów, zgodnie z uwagą do art. 187, uznano stwierdzoną przez te urzędowe osoby konieczność przekształcenia tego lub innego klasztoru na jakąkolwiek ogólnie użyteczną instytucyę.

Uznając, że, wobec tego, iż w Królestwie Polskiem pozostało niewiele rzymsko-katolickich klasztorów—5 męskich i 8 żeńskich, oraz że utraciły one posiadane w końcu piątego dziesiątka lat ubiegłego stulecia znaczenie środowisk politycznej propagandy, klasztory te nie mogą wpływać na ludność miejscową w duchu niepożądanym z ogólno państwowego punktu widzenia, Komitet postanawia poruczyć ministrowi spraw wewnętrznych zwrócenie się do Rady państwa z podaniem o skasowanie wzmiankowanego art. 187 ust. o spraw. duch. wyzn. obcych wraz z uwagami do niej. Jednocześnie Komitet nie mógł nie zauważyć, że skasowanie tego artykułu doprowadziłoby w praktyce do dających się odczuć wyników w tym tylko przypadku, gdyby obecny kontyngens w klasztorach w Królestwie Polskiem zakonników mógł, choćby poniekąd tylko, być uzupełniony przez osoby, wstępujące do klasztorów w postaci nowicyuszów.

Tymczasem, na mocy obowiązującego prawa, przyjmowanie nowicyuszów do nieetatowych klasztorów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem jest bezwarunkowo zabronione, co się zaś tyczy klasztorów etatowych — to przyjęcie ich może mieć miejsce tylko pod warunkiem zupełnego zamknięcia wszystkich nieetatowych klasztorów danej reguły. Wychodząc z założenia, że

---

20)

LEONIDAS ANDREJEW.

CZERWONY ŚMIECH.

Urywki ze znalezionego rękopisu.

Przekład z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg—patrz № 98).

Służbę odprawili i tylko stróż z sąsiedniego domu przychodzi palić w piecach co rano. Resztę bywam sam i podobny jestem do muchy, którą zamknęli pomiędzy dwoma ramami okna, miotam się i rozbijam o jakąś przezroczystą, ale nieprzebytą przegrodę. I ja czuję, ja wiem, że z tego domu wydobyć się nie zdołam. Teraz, kiedy jestem sam jeden, wojna nierozdzielnie zawładnęła mną i stoi, jak niepojęta zagadka, jak straszny duch, którego nie mogę oblec w ciało.

Nadaję jej wszelkie możliwe kształty — bezokiego szkieletu na koniu, bezkształtnego cienia, unoszonego w chmurach i cicho obejmującego ziemię, lecz żaden obraz nie daje mi odpowiedzi i nie wyczerpuje tej zimnej, stałej, stępiałej zgrozy, jaka mną zawładnęła.

Ja nie pojmuję wojny i muszę zwaryować jak brat, jak setki ludzi, których przywożą ztamtąd. I to mnie nie przestrasza. Utrata rozumu wydaje się zaszczytną, jak śmierć wartownika na stanowisku. Ale oczekiwanie, ale to powolne i nieuniknione zbliżanie się obłędu, to chwilowe uczucie czegoś ogromnego, spadającego w przepaść, ten ból nie do wytrzymania katowanej myśli.

Moje serce odrętwiało, ono umarło i niema już dlań nowego życia, lecz myśl—żywa jeszcze, jeszcze walcząca, niegdyś silna, jak Samson, a teraz słaba i bezradna jak dziecko— mnie żal jej, mej biednej myśli.

Chwilami nie mogę znieść katuszy tych żelaznych obręczy, gniotących mózg. Coś mnie niepowstrzymanie zmusza do wybiegnięcia na ulicę, na plac, gdzie jest lud i krzyknąć:

— Natychmiast przerwijcie wojnę — albo...

Lecz jakie „albo“? Czyż istnieją słowa, któreby nie mogły zmusić do rozsądku, słowa, na któreby się nie znalazło innych, tak samo głośnych i obłudnych słów?

Lub może klęknąć przed nimi i zapłakać? Toć setki tysięcy ludzi leją łzy, a czyż to choć cokolwiek pomaga?

Lub może w ich oczach zabić się? Zabić. Tysiące umierają codziennie i czy z tego jest jakikolwiek pożytek?

I gdy tak czuję swoją bezsilność, ogarnia mnie wściekłość — szał wojny, której tak nienawidzę. Chciałbym, jak ten doktór, podpalić ich domy wraz z ich skarbami, ich żonami i dziećmi, zatruć wodę, którą oni piją, podnieść wszystkich umarłych z mogił i rzucić trupy do ich nieczystych, do ich łóżek. Niechaj śpią z nimi, jak z żonami, jak z kochankami swojemi!

O, gdybym ja był czartem! Całą okropność, jaką dyszy piekło, przeniósłbym na ich ziemię. Stałbym się władcą ich snów i kiedy z uśmiechem zasypiając, oni kładliby znak krzyża nad swemi dziećmi — ja zjawiałbym się przed nimi, czarny...

Tak, ja muszę zwaryować — byleby tylko prędzej. Byle tylko prędzej...

URYWEK JEDENASTY.

...jeńców, grupę drżących, przestraszonych ludzi. Kiedy wyprowadzono ich z wagonu, tłum zawarczał jak jeden wielki zły pies, którego łańcuch jest krótki i niemocny.

Zawarczał i zamilkł, ciężko dysząc — a oni szli zwartem gronem, włożywszy ręce w kieszenie, uśmiechając się z pochlebstwem białemi wargami i nogi ich stąpały tak, jak gdyby w tej chwili, z tyłu miał ich kto pod kolano uderzyć długim kijem.

Jeden szedł nieco na uboczu, spokojny, poważny, bez uśmiechu i gdym spotkał jego czarne oczy, odczytałem w nich otwartą i gołą nienawiść.

Jasno dostrzegłem, że on mną już pogardza i spodziewa się po mnie wszystkiego: jeśli w tej chwili zacznę zabijać go, bezbronnego, to on nie krzyknie, nie będzie się bronić, tłómaczyć — on spodziewa się po mnie wszystkiego.

Pobiegłem wraz z tłumem, aby raz jeszcze spotkać jego wzrok i udało mi się to, gdy wchodzili oni już do domu.

On wszedł ostatni, przepuszczając przed sobą towarzyszów i raz jeszcze spojrzał na mnie i wtedy ujrzałem w jego czarnych, wielkich oczach bez źrenic taką mękę, taki rozmiar przerażenia i szału, jak gdybym zajrzał do najnieszczęśliwszej na świecie duszy.

(d. c. n.).

takie postanowienia prawa, dotyczącego nowicyuszów, zdają się z góry przesądzać sprawę zamknięcia z czasem klasztorów rzymsko-katolickich, na których istnienie dalsze, być może, możnaby było pozwolić w tych lub innych granicach, Komitet uznał za właściwe poddać rewizyi sprawę pozwolenia przyjmowania nowicyuszów do klasztorów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem i powierzyć rozważenie tej sprawy Radzie nadzwyczajnej, dla przedstawienia następnie wniosków jej do opinii Rady Państwa.

Przechodząc następnie do rozważenia sprawy możności pozwalania osobom duchownym i świeckim innych wyznań chrześciańskich na zakładanie bez żadnych trudności bractw, Komitet przedewszystkiem zwrócił uwagę na braki obecnie obowiązującego prawodawstwa w sprawie powstawania takich stowarzyszeń. Dla ułatwienia zakładania prawosławnych bractw cerkiewnych jeszcze w r. 1864 były wydane specyalne przepisy; przy otwieraniach zaś bractw i stowarzyszeń religijnych przez osoby innych wyznań chrześciańskich, można byłoby kierować się jedynie znaczeniem art. 118 ust. o zapob. przest., który podaje cechy stowarzyszeń nielegalnych i dlatego zakazanych, pod które to cechy jednakże, pomimo niejasnej redakcyi wspomnianego art. 118, bractwa religijne nie mogą być chyba podciągnięte. W szczególności, względem kraju północno-zachodniego w r. 1866 zapadła uchwała w sprawie zniesienia wszystkich tych bractw rzymsko katolickich, które nie były w możności przedstawić dowodów na to, że otrzymały pozwolenie na istnienie. Wobec tego, w kraju północno-zachodnim zamknięto wszystkie bractwa, oprócz bractwa św. Marcina przy kościele św. Anny w Wilnie, które to bractwo było założone jeszcze w 1636 r. dla niemców-katolików z pośród cudzoziemców i którego ustawa następnie zatwierdzoną została przez ministeryum spraw wewnętrznych w 1875 r.

W guberniach Królestwa Polskiego istnieje legalnie dozwolonych 731 rzymsko katolickich bractw religijnych, założonych do d. 30 października 1874 r. Zakładanie zaś nowych bractw od tej daty było zabronione. Tymczasem z danych, zakomunikowanych przez ministeryum spraw wewnętrznych, okazuje się, że faktycznie bractwa istnieją przy wszystkich kościołach, z których liczby samych tylko kościołów parafialnych jest 1,872. W ten sposób, należy przypuszczać, że jest przeszło 1,000 bractw religijnych, które powinny być uważane za podlegające zamknięciu, jako nie posiadające zatwierdzenia rządu. Wskutek tego, widząc, że taki wzrost liczby bractw w Królestwie Polskiem świadczy niezbicie o dojrzałej wśród ludności potrzebie zakładania takich stowarzyszeń i że istnienie towarzystw, mających wyłącznie cele natury religijnej i dobroczynnej, nie może chyba wywołać jakichkolwiek obaw, Komitet jednocześnie uznał, że niezwłoczne rozstrzygnięcie sprawy wspomnianych bractw nastręczałoby trudności z powodu nieposiadania przez Komitet materyałów, niezbędnych dla rozważenia tej sprawy; również wymagają uprzedniego rozważenia i niektóre inne okoliczności: jak np. konieczność wyjaśnienia stosunku rządu do członków bractw i kongregacyj zagranicznych, które mogłyby ujawnić dążność do przeniesienia swej działalności w granice Rosyi. Wobec tego, Komitet uważa za niezbędne powierzyć opracowanie wniosku w sprawie pozwolenia na zakładanie bractw osobom innych wyznań chrześciańskich, łącznie z odpowiednią rewizyą art. 118 o zapob. i uprzed. przest., projektowanej przez niego radzie nadzwyczajnej.

Następnie Komitet zajął się rozważeniem bardzo ściśle związanej z zasadniczemi podstawami tolerancyi religijnej sprawy języka, w którym powinna być wykładaną religia osobom wyznań chrześciańskich w zakładach naukowych różnego rodzaju.

(Dok. nast.).

—:—:—:—

Z POZNANIA.

Utworzyło się tu Towarzystwo ochrony spraw ekonomicznych, społecznych i obywatelskich. Ustawa obejmuje następujących 9 paragrafów:

1) Siedzibą Towarzystwa „Straż" jest Poznań.

2) Celem Towarzystwa jest ochrona spraw ekonomicznych, społecznych i obywatelskich.

Środkami do tego celu są:

a) zbieranie i zużytkowanie informacyj o tych sprawach;

b) wzajemna pomoc materyalna i duchowa;

c) ochrona praw obywatelskich.

3) Na czele „Straży" stoi główny zarząd, składający się z 21 członków. Najmniej dwunastu członków głównego zarządę winno mieszkać w Poznaniu. Członków głównego zarządu wybiera się na lat trzy. Z głównego zarządu występuje na corocznem walnem zebraniu, które odbyć się winno najpóźniej do końca kwietnia, siedmiu członków. W pierwszych dwóch latach rozstrzyga los. Powtórny wybór dozwolony. Uchwały głównego zarządu zapadają większością głosów. Do uchwał głównego zarządu potrzebna jest obecność najmniej siedmiu członków.

4) „Straż" utrzymuje swoje stałe biuro, w którem udziela informacyj, oraz składa materyał potrzebny do osiągnięcia celu, wyrażonego w § 2. Biurem kieruje wydział z 3-ch członków, wybrany z łona głównego zarządu.

5) Główny zarząd wybiera specyalne komisye z prawem kooptacyi.

6) Członków przyjmuje główny zarząd i wyłącza bez podawania powodów.

7) Składka roczna wynosi najmniej jedną markę.

8) W razie rozwiązania Tow., „Straż" majątek Towarzystwa przechodzi według uznania głównego zarządu na Towarzystwo o celach pokrewnych.

9) Członek, występujący, wyłączony lub spadkobierca członka zmarłego tracą prawo do majątku Towarzystwa.

Nowe Towarzystwo odpowiada potrzebie oddawna odczuwanej przez szerokie warstwy ludności tutejszej. Nie brak bowiem wypadków, że jednostka znosi krzywdę na polu politycznem, społecznem lub gospodarczem z tego jedynie powodu, że nie umie bronić należycie swoich interesów. We wszystkich tych wypadkach świeżo utworzona „Straż" cenne może oddać usługi.

—:—:—:—

Pantelejew o kwestyi polskiej.

Wszyscy wybitniejsi przedstawiciele politycznej myśli rosyjskiej, prawnicy, profesorowie, publicyści, zabierają obecnie głos w kwestyi polskiej, wypowiadają swe zdanie o kształtowaniu się stosunków polsko-rosyjskich.

Obecnie w sprawie tej zabiera głos prof. Pantelejew. «Nowosti» zamieszczają bardzo znamienny otwarty list jego do prof. Maryana Zdziechowskiego w Krakowie. Jest to odpowiedź, na prośbę prof. Zdziechowskiego, by Pantelejew zdanie swe o stosunkach polsko-rosyjskich wypowiedział.

List Pantelejewa roztrząsa rzecz zasadniczo, ze znajomością dziejów i z myślą o przyszłości. W spory chwili bieżącej autor nie wchodzi; zaznacza nawet wyraźnie na wstępie, że zbytecznem jest zastanawiać się nad tem, jak polacy najlepiej mogliby się urządzić w stosunkach obecnego, biurokratycznego systemu, gdyż nie ulega wątpliwości, że system ten kończy się. Chodzi więc autorowi o formy, w jakie ułoży się stosunek polaków do Rosyi w przyszłości, mianowicie wtedy, kiedy państwowy ustrój Rosyi będzie się opierał na zasadach rządów reprezentacyjnych.

Przyszły prawno-państwowy ustrój Rosyi — zdaniem Pantelejewa — może przybrać dwojaką formę: albo konstytucyjnego centralizmu, albo też opierać się będzie na zasadzie rozległego samorządu wszystkich wchodzących w skład Rosyi narodowości, które miały w przeszłości samodzielny rozwój cywilizacyjny.

W pierwszym wypadku po za centralnym parlamentem, w którym uczestniczą przedstawiciele ludności całej Rosyi, można wyobrazić sobie tylko gubernialne ziemstwa, z większym lub mniejszym zakresem kompetencyi. «Zaprawdę— pisze Pantelejew— daremnem złudzeniem byłoby sądzić, że polacy Królestwa Polskiego (a nawet nie oni sami) mogliby zadowolić się w takiem położeniu. Całe przeszłe ich dzieje wyrobiły pośród nich takie właściwości kulturalne, które nie pogodzą się z zasadą centralizmu. I jeżeli, dzięki rozszerzeniu na Królestwo Polskie ogólnych rękojmi reprezentacyjnych, złagodzi się nieco nieprzyjazne uczucie, to jednak polska grupa w rosyjskiem zgromadzeniu przedstawicieli zawsze zajmować będzie odrębną postawę i wszelkiemi zależnemi od niej sposobami walczyć będzie przeciwko centralizmowi, dążąc do osłabienia go, do stłumienia jego zdolności do pracy.»

Według Pantelejewa, daleko widząca polityka powiada: lepiej odrazu tak ułożyć normy stosunku polsko rosyjskiego, ażeby, zapewniając zgodne pożycie dwóch narodów pod jednym dachem, pozostawiały zarazem każdemu z nich możność rozwijania bez przeszkody swej indywidualności. «Takie zaś położenie—powiada autor listu — możliwem jest jedynie pod warunkiem przyznania autonomii Królestwu Polskiemu. Idea ta, o ile wnosić można z wielu przejawów opinii publicznej w Rosyi, zaczyna coraz bardziej wchodzić do politycznego credo lepszych i głębiej zastanawiających się rosyan.»

Atoli uznanie zasady autonomicznej jest tylko ogólnikowem rozwiązaniem kwestyi — trzeba jeszcze określić, na jakich zasadach opierać się powinna sama autonomia.

Pantelejew wspomina o programie Sieroszewskiego, drukowanym w «Narodn. Dniach». Program ten żąda przywrócenia prawno - politycznej organizacyi Królestwa Polskiego z r. 1815. Oznacza to unię osobistą, gdyż z wyjątkiem ministeryum spraw zagranicznych Królestwo Polskie miało wówczas wszystkie odrębne organa rządowe aż do własnej armii, a zarazem kordon cłowy oddzielał je od Rosyi.

Zdaniem autora, przywrócenie norm prawnych z 1815 roku musiałoby w znacznej części społeczeństwa rosyjskiego wzbudzić obawę o trwałość pokojowego współistnienia obu narodów; jedynie tylko ekonomiczne wyodrębnienie Królestwa Polskiego byłoby na rękę przemysłowym okręgom Rosyi.

«Żyjemy jednak w XX stuleciu—pisze Pantelejew — a unia osobista jest przeżytkiem średniowiecznych stosunków prawno - politycznych. Nie zostawia ona żadnych życiowych węzłów pomiędzy narodami, zabezpieczających trwałą równowagę i dogadza tylko próżności.

Należy więc, zdaniem mojem, szukać innej podstawy do ugruntowania stosunków Królestwa Polskiego. Podstawą tą stać się winno bezpośrednie porozumienie się obu narodów. Porozumienie to z jednej strony wyodrębni zakres ogólnych interesów, należących do kompetencyi centralnego rządu, a z drugiej wyłączy sprawy o miejscowym charakterze i przekaże je samodzielnym organom, posiadającym w tym zakresie pełną władzę prawodawczą. Dla Królestwa Polskiego oznacza to przywrócenie sejmu, przed którym odpowiedzialną byłaby cała miejscowa wykonawcza władza Królestwa Polskiego.

Taki system prawnopolityczny opierać się może tylko na zasadzie federacyi».

«Wiem—pisze dalej Pantelejew — że wyraz «federacya» niepopularnym jest pośród polaków i rozumiem dlaczego. Ideę federacyi słowiańskiej wysuwano nieraz z takich kół, że właściwie sprowadzała się ona do pochłonięcia ludów słowiańskich w wielkiem morzu rosyjskiem (i to jeszcze z przymusowem nawróceniem na prawosławie).

Z drugiej strony, utrata niezależnego bytu politycznego i wieczne niebezpieczeństwo, grożące polskiej narodowości, zniewalały polaków obstawać przedewszystkiem za swą odrębnością i unikać pokusy «oddania swej historycznej puścizny za nieokreślone i wątpliwe przyszłe korzyści. Co jednak przerażającem byłoby przy systemie biurokratycznym, to stanie się harmonijną spójnią dla samorządzących się ludów».

Co do formalnej strony urzeczywistnienia tej idei, autor listu sądzi, że w interesie trwałości przyszłych stosunków, nie może sobie inaczej wyobrazić fundamentalnego aktu, który ma ugruntować te stosunki, jeno jako akt, otrzymujący sankcyę od rosyjskiego zgromadzenia przedstawicieli, a sankcyonowany również przez sejm Królestwa Polskiego, umyślnie w tym celu zwołany. Inaczej gmach cały zbudowany byłby na piasku.

Pantelejew nie rozwodzi się nad przyszłem położeniem polaków na Litwie i Ukrainie, ponieważ, jak powiada, nie może sobie wyobrazić,

ażeby w normalnym ustroju państwa, opartem na prawie, mogły pozostać jakiekolwiek odnoszące się do polaków ograniczenia prawne, zarówno w sferze praw cywilnych, jak i politycznych. Nadmienia więc tylko, że przyszłość polaków na Ukrainie zależy głównie od stopnia solidarności, jaka może istnieć pomiędzy polakami a ludnością małoruską, a przyszłość ich na Litwie, mianowicie zaś w tej części kraju, którą zaludnia plemię żmudzko litewskie, związane jest ściśle z kwestyą: o ile żmudzko litewskie plemię objawi dążność intensywną do odrębnego rozwoju swej narodowości, lub też, idąc za tradycyą bistoryczną, uzna wpływ i przewagę kulturalną energiczniejszej i bardziej zaawansowanej pod względem cywilizacyjnym narodowości.

598

ś. † p.

Władysława z Żebrowskich MARTYNOWSKA,

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zmarła d. 4 maja, o godz. 2-ej po poł. przeżywszy lat 23. Pozostali mąż z rodziną w głębokim smutku zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok na Stary cmentarz d. 7 maja o g. 3 pop., przy ul. Piotrkowskiej 291.

604 **PODZIĘKOWANIE.**

Szanownemu księdzu P. Nowakowskiemu, firmie browar B-ci Gehlig, jak również wszystkim życzliwym, którzy przyjęli udział w smutnym obrządku oddania ostatniej posługi kochanemu mężowi memu ś. p.

Jakóbowi Raciborskiemu,

składa serdeczne „Bóg zapłać“ **Żona z dziećmi.**

W niedzielę, 7 b. m. o godzinie II-ej przed południem w synagodze szkoły rzemiosł „Talmud-Tora“ (Średnia 46—48) odbędzie się

nabożeństwo żałobne

za spokój duszy

B. P.

Salomona Landau

o czem niniejszem zawiadamia

Zarząd Szkoły „Talmud-Tora“.

581—1

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—ꝏ—

Petersburg, 4 maja. Główny zarząd dochodów niestałych wydziału sprzedaży skarbowej wódki oświadcza, że podana przez biuro Batchona wiadomość, jakoby w sferach kompetentnych rozważano projekt oddania monopolu wódczanego przedsiębiorstwom handlowym i kuratoryum trzeźwości—pozbawiona jest podstawy.

Petersburg, 4 maja. Naczelnikiem policyi na Kaukazie na prawach pomocnika namiestnika mianowany naczelnik policyi pałacowej generał-major Szirinkin.

Petersburg. 4 maja. Opublikowaną została wiadomość o ogłoszeniu w stanie wojennym kopalni węgla Andżerskich i Sudżańskich w tomskiej gubernii, z pozostawieniem dowodzącemu wojskami okręgu syberyjskiego, w rzeczonych miejscowościach, praw dowodzącego armią.

Moskwa, 4 maja. Przed gmachem Izby skarbowej zapadł się bruk, tworząc dół, głębokości czterech arszynów. Wypadek zwrócił uwagę władz, ze względu, że w pobliżu znajduje się skarbiec kasy.

Astrachań, 4 maja. W Sołomołkach i Włodzimierowce rozpoczęło się bezrobocie robotników.

Mitawa, 4 maja. Najgłówniejsze organy niemieckiej prasy baltyckiej zwracają uwagę na ważne znaczenie Ukazu dla kraju, dotyczącego tolerancyi, wskazując na przebywanie 3,000 dysydentów, przyczyniających dużo kłopotu władzom cywilnym i duchownym.

Tyflis, 4 maja. Przybyły batalion kolejowy w składzie 150 maszynistów i ich pomocników został rozmieszczony w olbrzymiem depot kolei Zakaukazkich. W charakterze osób trzecich jeżdżą oni na parowozach i uczą się drogi. Wkrótce spodziewane jest przybycie jeszcze 200 ludzi.

Petersburg, 4 maja. Najpoddańszy telegram gen. Liniewicza z d. 30 kwietnia:

W dniu 1-ym oddział kozaków pod dowództwem essauła Zeleznowa zauważył niespodzianie szwadron japoński i zaatakował go. Oficer japoński i kilkudziesięciu dragonów zostało zabitych, 11 szeregowców wzięto do niewoli.

Paryż, 3 maja. Sekretarz ambasady japońskiej w Paryżu d. 1 b. m. ukazał się w ministeryum spraw zagranicznych i zadał pytanie, czy rząd uwiadomiony jest, iż eskadra rosyjska znajduje się jeszcze na francuskich wodach terytoryalnych.

Sekretarz otrzymał odpowiedź, iż ministeryum jest wiadomem, że wszystkie okręty rosyjskie opuściły wody francuskie.

Londyn, 4 go maja. Nadeszła tu wiadomość, że japończycy odmówili ewakuacyi Liumintiun, pomimo częstych domagań się rządu chińskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Pani M. M. List w sprawie robotniczej zawiera zbyt wiele kwestyj, dotkniętych bardzo pobieżnie. Możeby pani zechciała opracować więcej wyczerpująco jeden przedmiot. Może o wychowaniu lub żywieniu się.

3740.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1904 r., wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hypotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 34 przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 178 kop. 75, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 500, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 3,750, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) lipca 1905 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

2) pod № 47 przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 60,700, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 2,599 kop. 47, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 12,140, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 91,050, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) lipca 1905 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

3) pod № 47o przy ulicy Pasaż-Szulca, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 34,000; należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1,446 kop. 20, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,800; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 51,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) lipca 1905 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

4) pod № 47R przy ulicy Pańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 31,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,154 kop. 03, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,200, licytacya ropocznie się od sumy rb. 46,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) lipca 1905 roku przed notaryuszum Józefem Grabowskim.

5) pod № 47ka przy ulicy Pasaż-Szulca, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 27,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1,011 kop. 35, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,500, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 41,250; termin sprzedaży wynaczono na dzień 12 (25) lipca 1905 roku przed notaryuszem Klemensem Krajewskim.

6) Pod № 48c przy ulicy Zawadzkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 20,800, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 837 kop. 76, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 4,160, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 31,200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) lipca 1905 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

7) Pod № 54d przy ulicy Pańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14,400, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 617 kop. 33, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,880; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 21,600; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) lipca 1905 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

8) Pod № 90c przy ulicy Drewnowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 47,900, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 2,614 kop. 25, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 9,580, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 71,850; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) lipca 1905 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

9) Pod № 126 przy ulicy Drewnowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rub. 9,200, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 559 kop. 24, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,840, licytacya ozpocznie się od sumy rb. 13,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) lipca 1905 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

10) Pod № 265c przy ulicy Zielonej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 66,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 2,509 kop. 19, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 13,200, licytacya rozpocznie od sumy rb. 99,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) lipca 1905 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

11) pod № 271ф przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 30,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,199 k. 32½, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,100; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 45,750, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) lipca 1905 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

12) pod № 276 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzarzystwa rb. 30,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,204 kop. 63½, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 6,100, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 45,750, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) czerwca 1905 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

13) pod № 288a przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 35,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1,329 kop. 62, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 7,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb, 52,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) lipca 1905 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

14) pod № 301 przy ulicy Północnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 31,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,315 kop. 65½, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,300, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 47,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) lipca 1905 r. przed notaryuszem Klemensem Krajewskim.

15) pod № 320aa przy ul. Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 60,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 2,260 k. 43, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 12,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 90,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) lipca 1905 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

16) pod № 320ff przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 32,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,195 k. 25, vadium do licytacyi złozyć się mające wynosi rubli 6,500, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 48,750, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) lipca 1905 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

17) pod № 321bbi przy ul. Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 38,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,385 kop. 19, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 7,600, licytacya rozpocznie od sumy rb. 57,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) lipca 1905 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

18) pod № 338B przy ulicy Solnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 760 kop. 43, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 3,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) lipca 1905 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

19) pod № 388 przy ulicy Sredniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,396 kop. 79, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,600, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) lipca 1905 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

20) pod № 486 przy ulicy Południowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 65,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 2,571 kop. 58, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 13,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 97,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) lipca 1905 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

21) Pod № 490 | 1 przy ulicy Południowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 61.000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 2,222 kop. 75, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 12,200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 91,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) lipca 1905 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

22) pod № 516 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 37,900, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,536 kop. 51½, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 7,580, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 56,850; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) lipca 1905 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

23) Pod № 551h przy ulicy Ewangelickiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 24,100, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,025 kop. 64, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 4,820; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 36,150; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) lipca 1905 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

24) Pod № 660 przy ul. Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1,809 kop. 23, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,000; licytacya rozpocznie sie od sumy rb. 37,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) lipca 1905 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

25) Pod № 768a przy ulicy Promenadowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 28,400, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,045 kop. 01, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 5,680; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 42,600; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) lipca 1905 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

26) pod № 773b przy ulicy Promenadowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 60,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 2,386 kop. 17, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 12,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 90,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) lipca 1905 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

27) pod 786e przy ulicy Zielenej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 31,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1 292 kop 06, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 6,200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 46,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) lipca 1905 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

28) Pod № 803e przy ulicy Lipowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 30,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1,140 kop. 57, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) lipca 1905 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

29) Pod № 817e przy ulicy Milsza, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 41,800, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 2,781 kop. 47, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 8,360, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 62,700; termin spozedaży wyznaczono na dzień 18 (31) lipca 1905 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

30) pod № 819ee przy ulicy Milsza, obciążona pożyczką Towarzystwa 17,600, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1,255 kop. 15, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 3,520, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 26,400, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) lipca 1905 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

31 pod № 8806 przy ulicy Wólczańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 26,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1,350 kop. 45, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,300; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 39,750, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) lipca 1905 roku prred notaryuszem Klemensem Krajewskim.

32) pod № 881 | 2 przy ulicy Kontnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 37,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 3,108 kop. 74, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 7,500, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 56,250, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) lipca 1905 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

33) pod № 906 przy ulicy Zarzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 19,200, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1,143 kop. 76, vadium do licytacyi złożyc się mające wynosi rb. 3,840, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 28,800, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) lipca 1905 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

34) pod № 1387 przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 60,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 2,368 kop. 58, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 12,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 90,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) lipca 1905 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

35) pod № 1400 ory ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 38,700, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1,498 kop. 51, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 7,740, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 58,050, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) lipca 1905 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

587

Łódź, dnia 20 kwietnia (3 maja) 1905 roku. Prezes Rzecz. Rad. St. E. Herbst.
Dyrektor Biura L. Gajewicz.